

Majewski, Piotr Maciej

Pierwszy krok ku Europie po Hitlerze : idea czechosłowacka po Monachium

Dzieje Najnowsze 31/1, 65-80

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piotr Maciej Majewski

Warszawa

Pierwszy krok ku Europie po Hitlerze. Idea czechosłowacka po Monachium

Wczesnym rankiem 22 października 1938 r. specjalny samolot odleciał z praskiego lotniska Ruzyně do Londynu. Na jego pokładzie na emigrację udawał się Edvard Benes. Chociaż czechosłowacki rząd oddał do dyspozycji byłego prezydenta samolot, aby mógł on bez kłopotów opuścić kraj, gest ów podyktowany był bardziej chęcią pozbycia się go z kraju niż troską o jego wygodę i bezpieczeństwo. Na wyraźne życzenie nowych władz pożegnanie miało też całkowicie prywatny charakter i uczestniczyli w nim tylko najbliżsi współpracownicy Benesa.

Sam Benes, w swych pamiętnikach, wspomina, iż już 1 października, a więc dzień po przyjęciu przez Pragę układu monachijskiego, Niemcy za pośrednictwem czechosłowackiego posła w Berlinie, Wojtecha Mastnego, jak również innych dyplomatów i polityków, oficjalnie poinformowali, że nie mogą dopuścić, aby pozostał on nadal głową państwa. W przypadku, gdyby nie doszło do dymisji Benesa, III Rzesza groziła Czechosłowacji całą bezwzględnością w egzekwowaniu postanowień dyktatu¹. W opinii prezydenta ustąpienie zostało więc wymuszone przez wrogie mocarstwo, on sam zaś kierował się przede wszystkim troską o dobro państwa. Nie był to jedyny powód dymisji. Osobisty sekretarz Benesa w okresie kryzysu monachijskiego, Prokop Drtina, podkreśla w swych wspomnieniach wagę wpływu czynników natury wewnętrznej na decyzję prezydenta. Na podstawie różnych wypowiedzi Benesa Drtina wnioskuje, iż rozważał on możliwość dymisji już dużo wcześniej, we wrześniu, gdy po raz pierwszy zaczęło rysować się niebezpieczeństwo, iż Czechosłowacja poniesie dyplomatyczną, a nie militarną porażkę w rozgrywce z Rzeszą². Musimy pamiętać, że od samego początku istnienia Czechosłowacji Benes najpierw jako minister spraw zagranicznych, później zaś jako prezydent był osobiście niezwykle zaangażowany w kształtowanie polityki zagranicznej państwa, której jednym dogmatem był sojusz z Francją, drugim zaś wiara w kolektywny system bezpieczeństwa europejskiego. Zawalenie się tych dwóch filarów dotychczasowej polityki było dla Benesa klęską osobistą. Zdawał sobie sprawę, że osobiście ponosi największą odpowiedzialność za katastrofę, jakiej doświadczyła Czechosłowacja, niezależnie od tego, że

¹ E. Benes, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 73-74.

² P. Drtina, *Ceskoslovensko. Můj osud. Kniha života českého demokrata 20. Století, sv. I(1)*, Praha 1991, s. 244-246.

racja moralna znajdowała się po jego stronie. Benes był zbyt doświadczonym politykiem, aby nie zdawać sobie sprawy również z faktu, iż jego przeciwnicy polityczni — a miał ich wielu — wykorzystają nadarżającą się okazję, by odsunąć go od władzy i samemu przejąć ster polityki zagranicznej państwa³. Do oponentów Benesa, a szerzej ujmując — do przeciwników całego ugrupowania określanego mianem Hradu, skupionego wokół niego, a wcześniej wokół pierwszego prezydenta, Tomáša G. Masaryka, krytycznie nastawiona była duża część czechosłowackiej prawicy (przede wszystkim partie agrarna oraz narodowo-demokratyczna), co wynikało zarówno z odmiennej wizji polityki zagranicznej, jak i praktycznego zdominowania dyplomacji przez zwolenników liberalnej lewicy. Agrariusze, którzy jako najsilniejsza partia w Czechosłowacji stanowili największą konkurencję dla Hradu, skłaniali się do gruntownego przeorientowania polityki zagranicznej z prozachodniej i prosowieckiej w kierunku jak najbliższej współpracy z Niemcami. Wynikało to po części z proniemieckich sympatii, w dużym stopniu jednak było również rezultatem chłodnej kalkulacji sił.

Po opuszczeniu Czechosłowacji przez sojuszników i utracie pogranicznych obszarów Pradze nie pozostało nic innego, niż znaleźć *modus vivendi* z potężnym sąsiadem, nawet za cenę wasalizacji. Było zaś oczywiste, że polityka taka nie będzie mogła być prowadzona we współpracy z Benesem, nie tylko ze względu na jego przekonania, lecz przede wszystkim dlatego, że został wykreowany przez propagandę Goebbelsa na głównego wroga Rzeszy. Hitler wielokrotnie obarczył czechosłowackiego prezydenta osobiście winą za eskalację konfliktu sudeckiego, np. 12 września, w czasie Parteitagu w Norymberdze, czy też dwa tygodnie później w berlińskim Sportpalast.

Jednocześnie przyjęciem postanowień układu monachijskiego prezydent zraził sobie wielu polityków, którzy opowiadali się za podjęciem walki z III Rzeszą, niezależnie od tego, czy Francja i Związek Sowiecki spełniłyby swoje zobowiązania sojusznicze. Kapitulacja wobec niemieckich żądań nie przysporzyła prezydentowi popularności również w korpusie oficerskim, jak i ogólnie, w społeczeństwie. Benes, chcąc uchodzić za polityka, który potrafi znaleźć wyjście z każdej sytuacji, do końca utrzymywał społeczeństwo w nieświadomości zbliżającej się katastrofy i własnej bezradności. Jego zapewnienia, że obywatele powinni być spokojni, gdyż miał plan wydobycia państwa z trudnego położenia, wywołały u wielu ludzi rozgoryczenie. Po odlocie Benesa do Londynu w Pradze krążył nawet dowcip, mówiący, że owszem, prezydent miał plan, lecz planem tym był aeroplan⁴. Reasumując, należy stwierdzić, że jakkolwiek Berlin wywierał na Czechosłowację nacisk w celu odsunięcia od władzy Benesa, to na jego decyzję o dymisji co najmniej równy wpływ miały przesłanki wewnętrzne. Nie można więc uznać, że opuścił on swój urząd tylko i wyłącznie z powodu niemieckiego szantażu. Benes ustąpił w majestacie prawa i z poszanowaniem demokratycznych zasad, co jest o tyle istotne, iż począwszy od dnia dymisji stawał się on osobą prywatną nie mającą żadnej formalnej podstawy do występowania w imieniu całego państwa.

Swoją decyzję ustąpienia z urzędu Benes przedstawił 5 października nowemu rządowi gen. Jana Syrovego, który uprzednio powołał⁵. Tego samego dnia, już jako były prezydent, wygłosił pożegnalne przemówienie radiowe, w którym w kilku zdaniach wyłożył motywy swej rezygna-

³ Pojawiały się nawet głosy żądające zwołania narodowego sądu nad Benesem. Dążył do tego np. czechosłowacki poseł w Paryżu Osusky. L. Feierabend, *Politické vzpomínky*, Brno 1994, t. 1, s. 56.

⁴ Dowcip ten przytacza m.in. pisarz Václav Cerný, *Plác koruny české*, Praha 1985.

⁵ List skierowany do rządu, w którym Benes wyklada motywy swej dymisji, zamieścił w swych wspomnieniach Feierabend. L. Feierabend, op. cit., t. 1, s. 33-34.

cji. Obok podziękowań za udzielone mu zaufanie oraz wezwania do jedności i roztropności w przemówieniu znalazła się również enigmatyczna wzmianka o tym, że dymisja nie jest równoznaczna z całkowitym porzuceniem działalności publicznej⁶. Następnego dnia Benes opuścił prezydencką rezydencję na Hradcanach i udał się do swej letniej posiadłości w Sezimovie Ustf w południowych Czechach, gdzie chciał odpocząć po kilku miesiącach wyjątkowej pracy i stresu. Wyjeżdżając z Pragi, Benes nie miał jeszcze jasno sprecyzowanej koncepcji dalszego postępowania⁷. Wydaje się jednak zupełnie nieprawdopodobne, aby brał on pod uwagę możliwość całkowitego wycofania się z życia politycznego. W opinii jednego z najbliższych jego współpracowników z okresu drugiej wojny światowej, Jaromira Smutnego, polityka była całym życiem Benesa. Fragment charakterystyki jego pióra warto przytoczyć *in extenso*: „Polityka jest dla niego wszystkim; bywa wstrząśnięty sytuacją polityczną, początkowo popada w stan pewnego przygnębienia (...) Nie oznacza to jednak, żeby coś go w jakiś sposób załamało. Zwykle machnie ręką, wyjaśni to fatalizmem, naturą ludzką, przejdzie na inne pole, skąd może wrócić do owego nieprzyjemnego problemu, lecz już z dystansem i nadzieją na mniej niekorzystne rozwiązanie”⁸.

To, że mimo trudnej sytuacji Benes nie zamierzał się poddawać, potwierdza fakt, że po przybyciu do Sezimova Ustf pozostawał w kontakcie ze swymi współpracownikami. Na jego prośbę od 10 października w Sezimovie przebywał Drtina, zajmując się porządkiem prywatnego archiwum prezydenckiego. Przyjeżdżali tam również: szef sekcji w prezydenckiej kancelarii Josef Schieszl, szef protokołu dyplomatycznego Jaromir Smutny, redaktor Zdenek Borek-Dohalsky, poseł Vaclav Grisa, dyplomata Jan Jfna, redaktor Antonin Pesl oraz wydawca czasopisma „Demokraticky stred” Zdenek Chytil. Za pośrednictwem Drtiny Benes nawiązał również kontakt z Hubertem Ripką, który bezpośrednio po Monachium zdecydował się wyemigrować na Zachód oraz z ministrem opieki społecznej w rządzie Syrovego, Petrem Zenklem⁹. Wszystkie te osoby łączyły więzi towarzyskie i polityczne — byli ludźmi Hradu. Dymisja Benesa oznaczała dla nich utratę wpływów politycznych i załamanie się całej koncepcji państwa. W zamyśle Benesa środowisko to miało stać się zapleczem jego dalszej działalności politycznej.

W czasie pobytu w Sezimovie Ustf byłego prezydenta odwiedził również bratanek Bohus, pracujący w czechosłowackim konsulacie w Londynie, który zaproponował mu gościnę w swej willi w podlondyńskim Putney. Za jego pośrednictwem angielscy przyjaciele byłego prezydenta zachęcali go do przyjazdu, ostrzegając, przed grożącym mu rzekomo w kraju niebezpieczeństwem¹⁰. Ponieważ presja ze strony rządu Syrovego zbiegła się w czasie z tą ofertą, Benes zdecydował się wyjechać do Londynu¹¹. W rozmowie z Drtiną wyjaśnił, iż jego zdaniem wcześniej czy później w Europie dojdzie do wybuchu wojny lub rewolucji i, być może, Niemcy dokonają inwazji Czechosłowacji, a wtedy on z Wielkiej Brytanii będzie prowadził działalność na rzecz odzyskania niepodległości. Benes nie przewidywał, by Hitler zdecydował się zająć

6 E. Benes, *Paměti...*, s. 433-437.

7 P Drtina, op. cit., I(1), s. 249.

8 Charakterystyka Benesa pióra Smutnego z 22 III 1940 r., w: *Dokumenty z historie ceskoslovenské politiky 1939-1943*, t. I, [ed.] L. Otahalova, M. Cervinkova, Praha 1966, dok. 69, s. 91.

9 P Drtina, op. cit., I(1), s. 252-254 i 260-264.

10 Ibidem, s. 265.

11 Rząd Syrovego był natomiast obiektem nacisków ze strony Berlina, wywieranych zresztą najróżniejszymi kanałami. O konieczności ustąpienia Benesa informowano np. ministra Ladislava Feierabenda oraz wpływowego przemysłowca i bankiera Jaroslava Preissa, L. Feierabend, op. cit., t. I, s. 36-37.

Czechosłowację przed rozpoczęciem ogólnoeuropejskiej wojny, nie wykluczał również, że na konflikt taki będzie trzeba poczekać nawet kilka lat. Tymczasem jednak były prezydent, po krótkiej wizycie w Anglii, zamierzał udać się do Stanów Zjednoczonych. Okazję ku temu stwarzała propozycja wygłoszenia serii wykładów na temat współczesnej demokracji otrzymana od uniwersytetu w Chicago. Wybór tej właśnie oferty nie był dziełem przypadku: Benes zdawał sobie sprawę, że przynajmniej przez pewien czas nie będzie mile widzianym gościem ani w Wielkiej Brytanii, ani, tym bardziej, we Francji. Nie bez znaczenia był również fakt, iż w Stanach Zjednoczonych, a w szczególności w Chicago, zamieszkiwała liczna i dość wpływowa czeska i słowacka emigracja. Uzasadnione politycznie było również skorzystanie z zaproszenia ośrodka naukowego — w ten sposób były czechosłowacki prezydent uzyskiwał możliwość nawiązania lub odnowienia kontaktów z niezwykle wpływowym amerykańskim środowiskiem akademickim¹². Niemniej jednak Benes nie zamierzał osiadać w Ameryce na dłużej — czuł się związany z Europą i uważał, że tu rozstrzygać się będą losy Czechosłowacji¹³.

Opuszczając Sezimovo Ustf miał już ogólnie zarysowaną koncepcję swej dalszej działalności politycznej — nosił się z zamiarem przeczekania w Stanach Zjednoczonych, aż do wybuchu wojny, okresu „niełaski” brytyjskich kręgów rządowych. Nie chcąc wywoływać dalszych kontrowersji wokół swej osoby, jak również po to, by nie pogorszyć międzynarodowego położenia nowej Czechosłowacji, były prezydent postanowił wyrzec się na jakiś czas publicznych wystąpień¹⁴. Unikał też zarzutów pod adresem francuskich i brytyjskich polityków z racji ich zachowania w czasie kryzysu we wrześniu 1938 r. Zdawał sobie sprawę, że postępując inaczej, ograniczyłby sobie możliwość prowadzenia działalności politycznej w tych krajach.

Benes, planując dalszą działalność polityczną, nawiązywał bezpośrednio do czeskich doświadczeń z okresu pierwszej wojny światowej. Po wybuchu ogólnoeuropejskiego konfliktu, Benes, tak jak ćwierć wieku wcześniej Masaryk, zamierzał stworzyć na emigracji centrum koordynujące wysiłki, zmierzające do odzyskania niepodległości. Ośrodek ten miał zapewnić sobie poparcie zachodnich liberalnych środowisk intelektualnych oraz czeskiej i słowackiej emigracji. Sam Benes utrzymywał, że pragnął doprowadzić do tego, by w momencie wybuchu wojny Czechosłowacja posiadała już status pełnoprawnego uczestnika antyhitlerowskiej koalicji, a jej uznawane oficjalnie władze i siły zbrojne mogły prowadzić na uchodźstwie walkę z III Rzeszą¹⁵. Deklaracje prezydenta, składane *ex post*, wydają się jednak niewiarygodne — Benes w 1938 r. nie mógł mieć żadnej pewności co do dalszego biegu spraw w Europie. Mógł jednak planować, że dla polityków działających na uchodźstwie zapleczem byłyby konspiracyjne organizacje w kraju, które, podobnie jak „Mafia” w okresie pierwszej wojny, prowadziłyby działania wywiadowcze i wpływałyby na postawę czeskiego społeczeństwa¹⁶. Założeniem takiej właśnie organizacji miała być grupa tworzona, z polecenia Benesa, przez Drtinę. Były prezydent starał się skłonić swych zwolenników pozostających w kraju, aby przedwcześnie nie opuszczali zajmowanych stanowisk. W ten sposób zachować chciał cenne źródło informacji

¹² E. Benes, *Paměti...*, s. 95.

¹³ P. Drtina, op. cit., I(1), s. 266-268. Sam Benes twierdzi w swych *Pamětnikach*, że w październiku 1938 r. przewidywał, iż wojna może rozpocząć się nie później niż w maju lub czerwcu 1939 r.; E. Benes, *Paměti...*, s. 76.

¹⁴ E. Benes, *Paměti...*, s. 78.

¹⁵ Ibidem, s. 87.

¹⁶ D. Brandes, *Die Tschechen unter deutschem Protektorat*, t. 1, München-Wien 1969, s. 54-55.

0 wewnętrznych stosunkach w kraju, gdyż wielu z jego byłych współpracowników i sympatyków zajmowało nadal eksponowane stanowiska w aparacie państwowym¹⁷.

Benes starał się również podtrzymać kontakt z politykami znajdującymi się bezpośrednio u władzy. Tuż przed swym odlotem do Londynu polecił Drtinie zwrócić się w swoim imieniu do niektórych polityków rządu Syrovego: ministra spraw wewnętrznych Jana Cernego, ministra finansów Jana Kalfusa, ministra oświaty Bukovskega i ministra opieki społecznej Petra Zenkla, a także do przewodniczącego Partii Narodowo-Socjalistycznej (jednej z czeskich partii lewicowych, o nazwie przypadkowo podobnej do partii nazistowskiej) Vaclava Jaroslava Kłofaca oraz senatora Antonina Kloudy. Wszystkim im wyraził swoje pełne zaufanie, a także zapewnił, iż za granicą będzie się starał nie przysparzać kłopotów nowym władzom Republiki¹⁸. W podobnym duchu, chociaż oczywiście z zachowaniem oficjalnej stylizacji, utrzymany był także kurtuazyjny list, który Benes wystosował 30 listopada, już z Londynu, do nowo wybranego prezydenta Czechosłowacji, Emila Hachy. Poza oficjalnymi życzeniami pomyślności w pracy na rzecz państwa i narodu znalazł się w nim *passus*, w którym były prezydent podkreślał, że Hacha wybrany został jednomyślnie¹⁹. W tej dyplomatycznej formie Benes dał znak, że w pełni akceptował wybór nowego prezydenta. W odpowiedzi Hacha wyjaśnił, że objęcie prezydentury uważał za „twardy nakaz obowiązku”, wyrażając jednocześnie przekonanie, iż funkcja ta będzie jedynie prowizorium²⁰. Obaj politycy dali więc do zrozumienia, że wykluczali konfrontację i nie zamierzali palić za sobą mostów we wzajemnych stosunkach.

Po przybyciu do Londynu Benes zamieszkał w willi swego bratanka w Putney. Wkrótce zaczęli odwiedzać go znajomi i przyjaciele, z których wielu było bardzo wpływowymi postaciami w brytyjskim życiu politycznym i kulturalnym. Jako jeden z pierwszych przybył Herbert George Wells; później wizyty złożyli m.in. Henry Wickham Steed, Robert William Seton-Watson, sir Walter Layton, R. F. Fitzgibbon Young. List do byłego prezydenta Czechosłowacji wystosował również lord Robert Cecil²¹. W przypadku większości z nich znajomość z Benesem datowała się jeszcze z czasów pierwszej wojny światowej, kiedy to, wykorzystując swe nieformalne wpływy, w decydujący sposób przyczynili się oni do reorientacji polityki anglosaskiej względem monarchii austro-węgierskiej, a tym samym do zniszczenia państwa Habsburgów i utworzenia na jego gruzach Czechosłowacji. Ich światopogląd można scharakteryzować jako liberalny i demokratyczny, a więc zbliżony do poglądów wyznawanych przez Benesa²². Grupa ta była ściśle związana z masonerią angielską, a jak wiadomo — masonem był również Benes. W obliczu zagrożenia Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy Benes mógł więc być pewny poparcia tego środowiska. Nie mniej istotne było dla Benesa spotkanie z Janem Masarykiem, synem pierwszego prezydenta Czechosłowacji, który na znak protestu przeciw Monachium zrzekł się funkcji posła w Wielkiej Brytanii i przebywał tam prywatnie, na emigracji. Masaryk był cennym sojusznikiem, tak ze względu na znane na Zachodzie nazwisko, jak również z racji posiadania doskonałej znajomości układów panujących w brytyjskich, a zwłaszcza w amerykańskich kręgach władzy. Pierwszym efektem nawiązania współpracy przez obydwu polityków

17 P. Drtina, op. cit., I(1), s. 269.

18 Ibidem, s. 276-277.

19 E. Benes, *Paměti...*, s. 80-81.

20 Ibidem, s. 82.

21 Ibidem, s. 123.

22 J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 741.

była podróż Masaryka, na początku stycznia 1939 r., do Ameryki, której celem było przygotowanie gruntu przed przyjazdem Benesa do Chicago²³.

W czasie pobytu w Wielkiej Brytanii Benes nawiązał również kontakt z krajem. Jeden z członków grupy skupionej wokół Drtiny, adwokat Jaroslav Drábek, dwukrotnie — w drugiej połowie listopada 1938 r. i pod koniec stycznia 1939 r. — odwiedził byłego prezydenta w Putney, podczas podróży służbowych do Londynu. Z własnej inicjatywy informacje od Benesa przywiózł także powracający do kraju czechosłowacki konsul generalny w Paryżu, Hanus Opocensky. W czasie drugiej wizyty Drábka Benes przedstawił swoją wizję dalszego rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej: nie przewidywał wprawdzie, iż Niemcy przed rozpoczęciem działań zbrojnych naruszą postanowienia układu monachijskiego i zajmą Czechosłowację, lecz zakładał, że już w 1939 r. może dojść do wojny pomiędzy Anglią a III Rzeszą, sprowokowanej niemiecką agresją na Polskę. Były prezydent przestrzegał, aby praski rząd nie skompromitował się niepotrzebnymi ustępstwami na rzecz Niemiec. Zachęcał również, aby jeszcze przed wybuchem wojny wyemigrowali z kraju niektórzy politycy i wojskowi, którzy mogliby wspólnie z nim stworzyć odpowiednio silną reprezentację polityczną na uchodźstwie: m.in. generał Sergej Ingr, narodowo-demokratyczny poseł Ladislav Rasfín oraz socjaldemokratyczny parlamentarzysta i wielokrotny minister, Słowak Ivan Dérei²⁴.

W podróż do Stanów Zjednoczonych Benes wraz z żoną i bratankiem Bohusem wyruszył 2 lutego 1939 r. Przygotowania poczynione w Ameryce przez Jana Masaryka przerosły oczekiwania Benesa. Już w nowojorskim porcie byłego prezydenta Czechosłowacji otoczył tłum reporterów i dziennikarzy. Z pokładu statku Benes wygłosił przemówienie transmitowane przez radio, po czym został zaproszony do ratusza, gdzie burmistrz Nowego Jorku, Fiorello La Guardia w mowie powitalnej potępił „dwie chylące się ku upadkowi europejskie demokracje i dwie dyktatury przemocy (...) które zdecydowały, że zamiast polityki będą uprawiały zwykle rzeźnictwo”. La Guardia zapewnił także, iż tak Czesi i Słowacy, jak również ich były prezydent mogą zawsze liczyć w Stanach Zjednoczonych na poparcie²⁵. Powitanie Benesa było spektakularną manifestacją poparcia Amerykanów dla demokratycznej Czechosłowacji (w przedmonachijskich granicach), co oczywiście miało wymierną wartość polityczną, z drugiej jednak strony mogło ono postawić rząd Stanów Zjednoczonych w kłopotliwej sytuacji międzynarodowej. Było to niezgodne z planami Benesa, który uważał, że nie nadszedł jeszcze czas otwartego wystąpienia przeciw III Rzeszy. Dlatego też, po krótkim pobycie w Nowym Jorku, udał się do Chicago, aby podjąć tam obowiązki akademickie. Działalność naukowa Benesa nie ograniczała się tylko i wyłącznie do Uniwersytetu w Chicago i miała wyraźnie polityczny wymiar. Chociaż aż do 15 marca 1939 r. były prezydent konsekwentnie odmawiał poruszania problematyki związanej z Monachium, jednak jeszcze w Anglii przyjął oferty wielu amerykańskich wyższych uczelni i od lutego do końca czerwca odwiedzał je, wygłaszając wykłady na temat rozwoju europejskiej demokracji, powstawania dyktatur, możliwości wybuchu wojny itp.²⁶ Nie to jest zresztą istotne, o czym mówił, lecz to, przed kim wygłaszał swe prelekcje. Swoiste tourné, jakie odbył po amerykańskich ośrodkach uniwersyteckich, stanowiło bowiem

23 E. Cejka, *Ceskoslovenský odboj na Západě (1939-1945)*, Praha 1997, s. 26.

24 P. Drtina, op. cit., 1.1(1), ss. 290-293 i 313-315. Jesienią 1938 r. Benesa odwiedził w Londynie również czeski pracownik Sekretariatu Ligi Narodów, Jan Hyka, przekazując mu informacje o sytuacji w Genewie; L. Feierabend, op. cit., 1.1, s. 339-340.

25 E. Benes, *Paměti...*, s. 93.

26 Ibidem, s. 94-95.

doskonałą okazję do przypomnienia najbardziej opiniotwórczym środowiskom Stanów Zjednoczonych o własnym istnieniu i zaprezentowania siebie jako zwolennika demokracji.

Niezależnie od faktu, że Benes spotkał się w Ameryce z bardzo pozytywnym przyjęciem, prowadzona przez niego akcja rozwijałaby się o wiele wolniej, gdyby nie wkroczenie 15 marca 1939 r. wojsk niemieckich na terytorium Czechosłowacji i utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Wydarzenie to, zresztą zupełnie nie przewidywane przez Benesa, wytworzyło całkowicie nową sytuację polityczną.

Jak wiadomo, 14 marca nastąpiła secesja Słowacji, w nocy zaś z 14 na 15 marca wezwani do Berlina prezydent Czecho-Słowacji Emil Hacha i minister spraw zagranicznych Frantšek Chvalkovský podpisali dokument, w którym „pełni zaufania powierali losy narodu i kraju czeskiego w ręce fuhrera Rzeszy Niemieckiej”²⁷. Jak wynika z relacji świadków czesko-niemieckich negocjacji, sam Hacha gotów był w zasadzie bez zastrzeżeń podpisać przedłożone mu przez Hitlera oświadczenie, jednak dopiero pod groźbą zbombardowania Pragi zgodził się, aby na dokumencie złożył swój podpis również Chvalkovský. Podpis Hachy nie miał bowiem poza wymiarem symbolicznym i propagandowym żadnego znaczenia z punktu widzenia prawa międzynarodowego, gdyż jako prezydent nie był on uprawniony do parafowania tego rodzaju umów. Natomiast Chvalkovský, kontrasygnując oświadczenie jako szef dyplomacji czechosłowackiej, wyrażał stanowisko rządu posiadającego konstytucyjne uprawnienia do zawierania umów międzypaństwowych. Na żądanie Hitlera Hacha skontaktował się również telefonicznie z ministrem obrony narodowej gen. Janem Syrovým, któremu polecił zakazać armii stawiania oporu wkraczającym jednostkom Wehrmachtu, niszczenia uzbrojenia i amunicji, a także ewakuacji lotnictwa wojskowego za granicę. Dymisja premiera Rudolfa Berana, który postanowił ustąpić wraz z rządem jeszcze 14 marca, nie mogła zostać przyjęta, gdyż prezydent Hacha znajdował się wówczas w drodze do Berlina²⁸.

Następnego dnia Hitler wydał dekret, na mocy którego utworzony został Protektorat Czech i Moraw. Dekret ów, wzorowany na układzie z 1881 r., pomiędzy rządem francuskim a bejem Tunisu przewidywał, iż Czechy i Morawy będą „należały do obszaru Wielkoniemieckiej Rzeszy i znajdują się pod jej ochroną”. Protektorat uzyskał autonomię, która nie mogła jednak naruszać interesów Rzeszy²⁹.

Mimo iż zgoda Hachy i Chvalkovskiego na wkroczenie wojsk niemieckich na terytorium Czecho-Słowacji i złożenie przez nich losu własnego narodu w ręce przywódcy III Rzeszy zostały ewidentnie wymuszone przez Hitlera, sytuacja prawna, jaka zaistniała po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw była dla Benesa niekorzystna. Niemieckie postępowanie, chociaż moralnie naganne, nie było jednak formalnie sprzeczne z prawem międzynarodowym. Hacha i Chvalkovský podpisywali wprawdzie przedłożone im przez Hitlera oświadczenie pod presją, brak jest jednak jakichkolwiek dowodów na to, że Niemcy grozili im osobiście jakimiś konsekwencjami w przypadku gdyby odmówili złożenia swych podpisów. Goering straszył wprawdzie zbombardowaniem Pragi, lecz nie sugerował, że obaj politycy mogą zostać aresztowani lub straceni, Hitler zaś zachowywał nawet chwilami wobec czeskiej delegacji pozory kurtuazji³⁰. Odkładając na bok ocenę postępowania Hachy i Chvalkovskiego oraz rozważania,

27 Protokół z rozmów A. Hitlera z prezydentem E. Hachą z 15 III 1939 r., *Dokumenty*, dok. 340, s. 417.

28 D. Brandes, op. cit., t. 1, s. 18-19.

29 Erlass des Fuhrers und Reichskanzlers uber das Protektorat Bohmen und Mahren vom 16. Marz 1939, w: *Dokumenty...*, dok. 343, s. 418-420.

30 Osobiste sprawozdanie E. Hachy z rozmów z Hitlerem z 20 III 1939 r., *Dokumenty...*, dok. 344,

jakie konsekwencje poniosłaby Czecho-Słowacja, gdyby nie podpisali oni przedłożonego im przez Hitlera oświadczenia, stwierdzić można, iż ich podpisy uprawniały Niemców zarówno do wkroczenia do Czecho-Słowacji, jak również do utworzenia Protektoratu Czech i Moraw.

Oprócz formalnej zgody Háchy i Chvalkovskiego na niemiecką okupację postępowanie III Rzeszy zostało również, w jakiejś formie, uznane *de facto* przez pozostałych czeskich polityków oraz armię. Praktycznie żadna jednostka wojskowa nie podjęła walki w obronie państwa, Niemcom przekazano nie naruszone składy paliw i amunicji, wszystkie samoloty i sprzęt pancerny³¹. Jedyнным wyjątkiem wśród wojskowych była ucieczka do Londynu grupy oficerów wywiadu. Bierność zachowali również politycy, w tym przede wszystkim rząd i parlament. Mimo żywionego początkowo zamiaru podania się do dymisji rząd Berana nie ustąpił na znak protestu przeciw wkroczeniu Niemców, nie mówiąc już o tym, że żaden z ministrów ani też liczących się polityków nie wyemigrował bezpośrednio po 15 marca, aby na uchodźstwie prowadzić walkę z III Rzeszą. Innymi słowy, formalnie, Protektorat Czech i Moraw pozostawał prawną kontynuacją II Republiki.

W swych *Pamiętnikach* Benes bardzo stanowczo podkreśla, iż ani Háchy, ani Chvalkovsky nie mieli żadnego prawa poświęcać państwa „za żadną cenę, nawet za cenę jakichkolwiek, czy to zakładanych, czy rzeczywistych, oportunistycznych korzyści politycznych ani też pod najokrutniejszymi groźbami i naciskiem”³². Stosunek Benesa do czeskich władz Protektoratu nie był wcale tak jednoznaczny, jak utrzymywał on po czasie, spisując *Pamiętniki*. W okresie bezpośrednio po 15 marca, w swych publicznych wystąpieniach kładł on nacisk wyłącznie na niemiecką przemoc, pomijał zaś w ogóle problem postawy czeskich polityków, którzy zaakceptowali utworzenie Protektoratu. przykładem może być radiowe przemówienie wygłoszone 19 marca w Chicago, utrzymane w takim tonie, aby słuchacz odniósł wrażenie, że Czecho-Słowacja została pokonana militarnie³³.

Inną taktykę były czechosłowacki prezydent stosował natomiast na polu dyplomatycznym. W telegramach protestacyjnych, jakie Benes wystosował 16 marca do prezydenta Stanów Zjednoczonych, premierów Wielkiej Brytanii i Francji, sowieckiego komisarza spraw zagranicznych oraz do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, mowa jest przede wszystkim o tym, iż wkroczenie Wehrmachtu na terytorium Czechosłowacji stanowiło pogwałcenie postanowień układu monachijskiego³⁴. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak Benes, jak i wszyscy jego współpracownicy, aczkolwiek oficjalnie odmawiali niemieckiemu postępowaniu legalności, zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że władze Protektoratu są prawowitym kontynuatorem państwowości czechosłowackiej³⁵. Pod tym względem sytuacja Benesa do złudzenia przypominała *casus* gen. de Gaulle'a po czerwcu 1940 r. — po ich stronie znajdowała się racja moralna, lecz w świetle prawa pozostawali oni buntownikami.

Tak więc wkroczenie Wehrmachtu na terytorium Czech i Moraw oraz utworzenie z tych ziem niemieckiego protektoratu nie zmieniło w sposób zasadniczy statusu Benesa. Nadal pozostawał on tylko byłym prezydentem nie istniejącego już wówczas państwa. Niemniej

s. 420–422.

31 Krótkotrwały opór stawiał jedynie 8 pułk piechoty, do którego rozkaz Syrovego dotarł już po nawiązaniu walki z oddziałami niemieckimi.

32 E. Benes, *Paměti...*, s. 89.

33 E. Benes, *Šest let exilu a druhésvětová válka. Recí, projevy a dokumenty z r. 1938–1945*, Praha 1946, s. 39.

34 Ibidem, s. 433–434.

35 Stenogram z narady w czechosłowackim poselstwie w Paryżu z 7 X 1939 r., w: *Dokumenty...*, dok. 5, s. 27.

jednak 15 marca przyniósł zmiany, które wydatnie dopomogły mu w staraniach o stworzenie na emigracji ośrodka walki o odzyskanie suwerenności przez Czechosłowację.

Decyzji Háchy i Chvalkovskiego o podporządkowaniu się III Rzeszy nie usłuchała część czechosłowackich placówek dyplomatycznych, dzięki czemu zaistniała sytuacja, w której w niektórych krajach nadal funkcjonowały poselstwa i konsulaty państwa, które formalnie zrzekło się uprawnień podmiotu prawa międzynarodowego. Nie zostały przekazane Niemcom czechosłowackie przedstawicielstwa w 25 krajach, w tym w tak ważnych z punktu widzenia walki z Niemcami, jak: Francja, Wielka Brytania i jej dominia, Stany Zjednoczone, Polska oraz Związek Radziecki³⁶.

Przetrwanie czechosłowackich placówek dyplomatycznych miało dla Benesa niezwykle doniosłe znaczenie zarówno pod względem politycznym, propagandowym, jak i czysto praktycznym. Przede wszystkim można było całą sprawę interpretować w ten sposób, iż państwa, które zgodziły się tolerować obecność czechosłowackich przedstawicielstw na swych terytoriach, potwierdzały tym samym *de facto*, że nie uznają utworzenia Protektoratu. W rzeczywistości nie był to jednak kategoryczny sprzeciw wobec polityki Niemiec, lecz bardziej pozostawienie sobie w zanadru czeskiej karty w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków, a postawa rządów państw, w których po 15 marca czechosłowackie placówki dyplomatyczne odmówiły przejścia pod jurysdykcję III Rzeszy, była bardzo złożona i niejednoznaczna.

Najbardziej kategoryczny protest, będący odpowiedzią na niemiecką notę informującą o utworzeniu Protektoratu, wystosował 18 marca Związek Radziecki³⁷. Jego ostry ton nie znalazł jednak odzwierciedlenia w dalszej polityce Kremla względem III Rzeszy. Wręcz przeciwnie — jak wiadomo — już kilka miesięcy później podpisany został pakt Ribbentrop-Mołotow, co nie pozostało bez wpływu na sowiecką politykę w kwestii czechosłowackiej, gdyż już 16 września Sowietci uznali *de facto* i *de iure* niepodległość Słowacji i nawiązali z nią stosunki dyplomatyczne, w drugiej zaś połowie grudnia nakazali zamknięcie czechosłowackiego poselstwa³⁸.

Notę protestacyjną przekazały III Rzeszy 17 marca również Stany Zjednoczone, a dzień później także Wielka Brytania oraz Francja. Państwa zachodnie odmawiały uznania Protektoratu Czech i Moraw, uzasadniając to pogwałceniem przez Niemcy postanowień układu monachijskiego, który gwarantował nienaruszalność nowych granic Czechosłowacji. Protesty krajów zachodnich dotyczące niemieckiego postępowania względem Czechosłowacji na tym się zakończyły, dlatego że na horyzoncie zainteresowań tych państw pojawił się o wiele ważniejszy konflikt polsko-niemiecki, a także ze względu na interesy ekonomiczne Zachodu na terenie Czech i Moraw. Gdy 9 maja 1939 r. Auswärtiges Amt poinformował służby dyplomatyczne tych krajów, iż powinny one zlikwidować swe praskie poselstwa lub przekształcić je w konsulaty, gdyż w przeciwnym razie z dniem 25 tego miesiąca wygaśnie ich eksterytorialność, Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone spełniły niemieckie żądanie, występując o *exequatur* dla swych placówek. Jakkolwiek rządy państw zachodnich zastrzegły, że nie jest to równoznaczne z uznaniem Protektoratu, w świetle prawa międzynarodowego krok taki był w rzeczywistości uznaniem nowej sytuacji politycznej *de facto*³⁹.

36 E. Cejka, op. cit., s. 20. Nie we wszystkich tych państwach udało się zachować wszystkie czechosłowackie placówki dyplomatyczne.

37 E. Benes, *Paměti...*, s. 438-440.

38 Ibidem, s. 220-221.

39 D. Brandes, op. cit., t. 1, s. 23.

Odmowa przejścia przez niektóre czechosłowackie placówki pod jurysdykcję III Rzeszy miała dla Benesa również niebagatelny walor propagandowy. Stanowiła dla światowej opinii publicznej i polityków namacalny dowód tego, że utworzenie przez Hitlera Protektoratu Czech i Moraw nie jest powszechnie akceptowane przez Czechów. Po trzecie wreszcie, dzięki przetrwaniu części poselstw i konsulatów antyniemiecka emigracja zyskiwała dostęp do środków finansowych oraz zaplecza technicznego (budynki, wystawianie paszportów konsularnych, utrzymywanie połączeń kurierskich, szyfry itp.), bez czego prowadzenie działalności byłoby niezmiernie utrudnione.

Dla skazanego do tej pory na status prywatnej osoby Benesa był to przysłowiowy dar niebios. Pozostawało mu tylko podporządkować sobie posłów i konsulów, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzom Protektoratu. Nie było z tym problemów w Stanach Zjednoczonych, gdzie poseł Vladimir Hurban oraz konsul w Pittsburgu Jan Papanek osobiście udali się do Chicago i postawili swe osoby i kierowane przez siebie placówki do dyspozycji Benesa. Zwierzchność Benesa uznali natychmiast również pracownicy poselstwa w Londynie kierujący tą placówką od czasu dymisji Masaryka: radca legacji Lisicky, sekretarz poselstwa Jan Gerke i attaché wojskowy płk Josef Kalla, a także posłowie: w Warszawie Juraj Slavik i w Moskwie Zdenek Fierlinger⁴⁰. Tylko poseł w Paryżu, Stefan Osusky, jakkolwiek zdecydowany nie przekazywać swej placówki Niemcom, nie zamierzał jednak uznać Benesa za przywódcę całej czechosłowackiej emigracji. Miał on ambicje, aby samemu stanąć na czele organizującego się ruchu niepodległościowego. W tej sytuacji Benes nie mógł na razie zrobić nic innego, jak tylko wywierać za pośrednictwem swych zwolenników presję, aby skłonić Osuskiego do zawarcia kompromisu.

Poza „zbuntowanymi” dyplomatami 15 marca 1939 r. Benesowi przybył jeszcze jeden bardzo cenny sojusznik. Kilka godzin przed wkroczeniem wojsk niemieckich, z pomocą brytyjskich służb specjalnych, Pragę opuściło 11 oficerów czechosłowackiego wywiadu i kontrwywiadu, na czele z płk. Frantiskem Moravcem, aby kontynuować walkę z III Rzeszą z terytorium Wielkiej Brytanii⁴¹. Z punktu widzenia Benesa przejęcie kontroli nad tą grupą miało co najmniej równie istotne znaczenie, jak podporządkowanie sobie placówek dyplomatycznych. Usługi wywiadowcze świadczone Anglikom przez Moravca mogły bowiem stanowić o wartości organizującej się wokół Benesa czechosłowackiej emigracji jako sojusznika. Nie bez znaczenia był również fakt, że przed 15 marca Moravcowi udało się dokonać transferu znacznych środków finansowych na tajne konta czechosłowackiego wywiadu za granicą, które mogły zostać wykorzystane nie tylko na finansowanie operacji wywiadowczych, lecz w przypadku uznania przez Moravca zwierzchnictwa Benesa, także na cele akcji politycznej⁴². Należy wreszcie wspomnieć o tym, że początkującym konspiratorom, jakimi byli w większości czescy i słowaccy emigranci, oficerowie wywiadu stworzyć mogli zaplecze logistyczne z prawdziwego zdarzenia, przede wszystkim nawiązując łączność z okupowanym krajem oraz organizując

⁴⁰ E. Benes, *Paměti...*, s. 104-105.

⁴¹ J. i K. Kokoskovi, *Sporo agenta A-54*, Praha 1994, s. 123-128.

⁴² Ibidem, s. 132-13. W marcu 1940 r., gdy Moravec był już zaufanym współpracownikiem Benesa, rezerwy finansowe wywiadu sięgały 20 000 funtów szterlingów i 100 000 franków francuskich przy średnich miesięcznych wydatkach rządu 3000-3500 funtów. Moravec zgodził się także w tajemnicy przed innymi czechosłowackimi politykami udostępnić Benesowi połowę z pożyczki 50 000 funtów, którą zaproponował mu wywiad brytyjski; *Dokumenty*, dok. 63, s. 85.

przerzut żołnierzy i polityków bądź to zagrożonych niemieckimi represjami, bądź też potrzebnych do prowadzenia akcji na uchodźstwie.

Najpierw jednak Benes musiał pozyskać pułkownika Moravca dla swojej akcji. Nie było to proste, gdyż szef czechosłowackich wywiadowców był oficerem niezwykle ambitnym i nie tylko, że początkowo nie zamierzał podporządkowywać się byłemu prezydentowi, lecz — jak donosił Benesowi Masaryk — „z wielkim zamięowaniem hałaśliwie wtrącał się do działalności politycznej”. Wśród najbliższych współpracowników Moravec nie krył zresztą, że nie darzy Benesa zbyt wielkim poważaniem, uważając go za kunktatora, którego przerastała rzeczywistość polityczna, jakiej przyszło mu stawić czoła⁴³.

Kluczową rolę w „zdyscyplinowaniu” Moravca i jego podkomendnych odegrał Masaryk, który — jak sam napisał do byłego prezydenta w liście z 24 kwietnia — „musiał im gruntownie ściągnąć uzdę”⁴⁴. Wkrótce potem Moravec wystosował do Benesa list, stawiając się wraz z całą grupą do dyspozycji byłego prezydenta. W odpowiedzi z 11 maja przebywający wciąż w Chicago Benes w niezwykle serdecznych słowach podziękował wywiadowcom za dotychczasową pracę dla ojczyzny i wyłożył swą koncepcję dalszej akcji niepodległościowej. Zgodnie z nią, priorytetem dla grupy Moravca miało być nawiązanie i utrzymywanie łączności z krajem⁴⁵.

W tym czasie na terenie Protektoratu Czech i Moraw organizować zaczęły się pierwsze struktury ruchu oporu. Stopniowo nieformalna grupa intelektualistów sprzyjających Benesowi, skupiona wokół Drtiny, nawiązywała kontakty z osobami nie akceptującymi niemieckiej okupacji, reprezentującymi różne siły polityczne działające w przedmonachijskiej Czechosłowacji, m.in. z narodowo-demokratycznym politykiem Ladislavem Rasfnem, socjaldemokratami — Frantisekem Nemecem, Jaromirem Necasem i Bohumilem Lausmanem, a także przedstawicielem katolickiej Czechosłowackiej Partii Ludowej, Frantiskem Halą (bliskim współpracownikiem przewodniczącego tej partii, księdza Jana Sramka)⁴⁶.

Po wybuchu wojny grupa ta przybrała nazwę Centrum Polityczne (*Politické Ustredi*, określane też w skrócie jako PU). Organizacja ta była rodzajem konwentu skupiającego przedstawicieli najważniejszych ugrupowań politycznych i nawiązywała do tradycji tzw. *pětki* działającej w latach międzywojennych — nieformalnego organu koordynującego politykę pięciu największych czeskich partii politycznych: socjaldemokratycznej, narodowo-socjalistycznej, agrarnej, narodowo-demokratycznej i ludowej (reprezentującej katolików). Na czele Centrum Politycznego stanął prezydencki kanclerz w latach 1918-1938, Premysl Samal, w jego skład zaś weszli: narodowy socjalista Ferdinand Richter, socjaldemokrata Jaromir Necas (*nota bene* szef Najwyższego Urzędu Cen w Protektoracie), ludowiec Adolf Prochazka, narodowy demokrat Ladislav Rasfn oraz agrariusz Ladislav Feierabend (minister rolnictwa w rządzie Protektoratu). Do kierownictwa PU włączono również gen. Bedricha Neumanna, który reprezentował w nim armię⁴⁷.

Centrum utrzymywało kontakty z wieloma wysokimi rangą urzędnikami Protektoratu, którzy formalnie nie byli zaangażowani w działalność ruchu oporu oraz z czołowymi postaciami sceny politycznej II Republiki: przewodniczącym socjalistycznej Narodowej Partii Pracy,

43 J. i K. Kokoskovi, op. cit., s. 132-133; F. Moravec, *Spión, jemuž nevéfili*, Praha 1990, s. 167-168 i 229.

44 J. i K. Kokoskovi, op. cit., s. 134.

45 Ibidem, s. 136.

46 P. Drtina, op. cit., I(1), s. 351-353.

47 V. Kural, *Hlavní organizace nekomunistického odboje v letech 1939-1941*, „Odboj a Revoluce”, 1967, nr 2, s. 10-11.

Antoninem Hamplem oraz przewodniczącym Partii Jedności Narodowej, Rudolfem Beranem. Z PU współpracował także premier rządu Protektoratu, gen. Alois Eliáš, a także sekretarz generalny *Narodní souručenství*, oficjalnej reprezentacji politycznej wszystkich Czechów — Josef Nebesky. Nie ulega wątpliwości, iż również prezydent Hâcha był w tej kwestii doskonale zorientowany⁴⁸. Nadzwyczajna pozycja Benesa jako ostatniego demokratycznie wybranego prezydenta przedmonachijskiej Czechosłowacji nie była w PU — przynajmniej otwarcie — kwestionowana. Stało ono na stanowisku prawnej ciągłości I Republiki, a kontaktujący się z nim prominenci władz Protektoratu milcząco to akceptowali, mimo że po Monachium autorytet byłego prezydenta został poważnie zachwiany. Tymczasem od momentu wkroczenia wojsk niemieckich do Czecho-Słowacji obserwować możemy wzrost popularności Benesa, i to nie tylko w społeczeństwie, lecz również wśród elit politycznych. Było to w dużym stopniu efektem solidaryzmu narodowego, który sprawiał, iż w obliczu niemieckiego zagrożenia przycichły dawne spory⁴⁹. Prominentni politycy Protektoratu zdawali sobie również sprawę z tego, jak niejednoznaczną moralnie sprawą jest współpraca z III Rzeszą, nawet prowadzona w imię zachowania narodowej egzystencji i dlatego szukając porozumienia z Benesem, starali się usprawiedliwić w ten sposób własne postępowanie⁵⁰. W czerwcu 1939 r. Eliáš i Hâcha przekazali Benesowi tajną wiadomość, że zdecydowali się pełnić swe funkcje tylko dlatego, by „chronić naród przed Frankiem” i są gotowi w każdej chwili podać się do dymisji, jeżeli będzie wymagała tego sytuacja⁵¹. Byłemu prezydentowi nie zależało jednak w tym czasie na rezygnacji władz Protektoratu — w przesłaniach dla ruchu oporu w kraju wyrażał zaufanie dla Eliáša, podkreślając jedynie, aby polityka ochrony narodu czeskiego nie była prowadzona tak, aby pomagać tym samym Niemcom⁵².

Politické Ustredí nie było jedyną podziemną organizacją działającą na terenie Protektoratu. Najistotniejszy element struktur ruchu oporu stanowiła Obrona Narodu (Obrâna Nârôda). Była to konspiracyjna organizacja wojskowa powołana przez oficerów rozwiązanej przez Niemców armii czechosłowackiej. Stawiała ona sobie za cel stworzenie tajnych struktur militarnych podziemnej armii, zdolnej do wystąpienia przeciwko Niemcom w końcowej fazie wojny. Na jej czele stał gen. Josef Bily⁵³. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Centrum Politycznego, o działalności Obrony Narodu wiedzieli wysocy rangą przedstawiciele czeskich władz Protektoratu⁵⁴. Z punktu widzenia Benesa najistotniejsze znaczenie miał fakt, iż Obrâna, tak samo jak Centrum Polityczne, bez zastrzeżeń uznała go za przywódcę politycznego całego ruchu niepodległościowego⁵⁵.

Trzecią istotną organizacją ruchu oporu w Protektoracie był Peticní výbor Verní zůstaneme. Skupiał on środowisko młodszego pokolenia lewicy i, co się z tym łączy, miał najbardziej radykalny program społeczny i polityczny. Chociaż jego członkowie wyrażali brak zaufania dla praktycznie wszystkich polityków ancien régime'u, uważając, iż powinni oni ustąpić miejsca nowym, nie skompromitowanym ludziom, dla Benesa czynili w tym względzie wyjątek i —

⁴⁸ D. Brandes, op. cit., t. 1, s. 56-57.

⁴⁹ L. Feierabend, op. cit., t. 1, s. 175.

⁵⁰ V Kural, op. cit., s. 77.

⁵¹ List Masaryka do Benesa z 26 czerwca 1939 r.; J. Kren, *Do emigrace. Burzoazni zahraniční odboj 1938-1939*, Praha 1963, s. 177.

⁵² D. Brandes, op. cit., t. 1, s. 48.

⁵³ V Kural, op. cit., s. 14-15.

⁵⁴ Ibidem, s. 16.

⁵⁵ Ibidem, s. 35.

podobnie jak Politické Ustředí oraz Obrána Národa — uznawali go za głowę całego ruchu oporu⁵⁶.

Dokonując bilansu strat i zysków, jakie przyniósł byłemu prezydentowi Czechosłowacji 15 marca 1939 r., należy stwierdzić, że jakkolwiek jego sytuacja prawna nie uległa istotnej zmianie, uzyskał on nowe możliwości prowadzenia walki z Niemcami: w niektórych państwach działały nadal czechosłowackie placówki dyplomatyczne nie uznające utworzenia Protektoratu Czech i Moraw, na emigracji przebywała grupa oficerów wywiadu kontynuująca działania operacyjne skierowane przeciw III Rzeszy, w kraju zaś rodził się ruch oporu. Niewątpliwym sukcesem Benesa było to, iż udało mu się w stosunkowo krótkim czasie podporządkować sobie te trzy ośrodki oporu, zyskując tym samym zaplecze umożliwiające rozwinięcie akcji niepodległościowej na szerszą skalę.

Tymczasem Benes wciąż przebywał w Stanach Zjednoczonych, prowadząc działania mające na celu nawiązanie ścisłej współpracy z licznymi i wpływowymi organizacjami czeskiej i słowackiej emigracji. Efektem tego był odbywający się w od 18 do 20 kwietnia 1939 r. kongres, na którym największe organizacje zrzeszające amerykańskich obywateli czeskiego i słowackiego pochodzenia — Czeskie Stowarzyszenie Narodowe (České národní sdružení), Słowackie Stowarzyszenie Narodowe (Slovenské národní sdružení) oraz Narodowy Związek Czechosłowackich Katolików (Národní svaz českých katolíků) — połączyły się w Narodową Radę Czechosłowacką (Národní rada československá), mającą stanowić w przyszłości jednolitą reprezentację emigracji czeskiej i słowackiej w obu Amerykach. Przedstawiciele tych organizacji zwrócili się do Benesa, aby stanął na czele akcji na rzecz oswobodzenia Czechosłowacji. W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu podkreślił on konieczność powołania organu, który broniłby na arenie międzynarodowej praw Czechosłowacji do wolności i niepodległości, w sytuacji gdy okupacja niemiecka pozbawiła kraj swobody decydowania o własnym losie. Organem takim miał stać się „czechosłowacki dyktorynat polityczny, reprezentujący cały ruch i kierujący akcją [niepodległościową]”. W jego skład miałby wejść oprócz samego Benesa m.in. posłowie Masaryk, Osusky, Hurban, Fierlinger i Slávik⁵⁷. Benes musiał się z tego jednak ostatecznie wycofać pod naciskiem Francji, która w przeciwnym wypadku zapowiedziała zamknięcie czechosłowackiego poselstwa w Paryżu⁵⁸.

Kongres czeskich i słowackich organizacji emigracyjnych okazał się pełnym sukcesem zarówno akcji niepodległościowej jako całości, jak również Benesa osobiście. Ruch uzyskał bowiem w ten sposób nowe, istotne ogniwo do budowanej przez siebie koalicji na rzecz restytucji Czechosłowacji, były zaś prezydent poproszony został o to, by stanąć na jej czele. Nie przesądzało to jeszcze ostatecznie przywództwa Benesa, lecz było kolejnym krokiem w tym kierunku. On sam zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż zbytne eksponowanie w tym okresie własnych ambicji odniosłoby skutek odwrotny do zamierzonego, dlatego w przemówieniu do delegatów organizacji emigracyjnych całkowicie pominął kwestię swojego przywództwa w ruchu.

56 V. Kural, op. cit., s. 38.

57 E. Benes, *Paměti...*, s. 441-444. Mimo wysiłków Benesa i jego zwolenników Czechosłowacka Rada Narodowa nigdy nie stała się w pełni reprezentatywna dla emigracyjnych środowisk Czechów i Słowaków w Stanach Zjednoczonych. Na około milion wszystkich obywateli amerykańskich czeskiego i słowackiego pochodzenia, urodzonych jeszcze w Europie, skupiała ona ich ok. 250 tys., przede wszystkim Czechów; J. Kren, *Do emigrace...*, s. 455-456.

58 J. Kren, *Do emigrace...*, s. 460.

Votum zaufania, udzielone byłemu prezydentowi przez kongres, umocniło jednak jego pozycję zarówno wewnątrz ruchu, jak i na arenie międzynarodowej. W sytuacji gdy czeskie społeczeństwo nie miało możliwości wyrażenia swej opinii, poparcie środowisk emigracyjnych było, obok wiadomości dochodzących z kraju, istotnym czynnikiem legitymizującym zarówno działalność, jak i przywództwo Benesa.

Po kwietniowym kongresie benesowcy kontynuowali działalność polityczną w Ameryce. Najbardziej spektakularne wydarzenie tej akcji stanowił zjazd żołnierzy walczących w czechosłowackich legiach w czasie I wojny światowej. Odbył się on w Chicago 8 czerwca 1939 r. i stał się okazją do ogłoszenia przez Benesa programu organizowanego przez siebie ruchu. Były prezydent po raz pierwszy oświadczył publicznie, że nie tylko nie uznaje narzuconego przez III Rzeszę 15 marca *status quo*, lecz nie jest zobowiązany również ustaleniami dyktatu monachijskiego, gdyż nie został on ratyfikowany przez Pragę, a ponadto unieważnili go sami Niemcy, naruszając postanowienia dotyczące integralności terytorialnej Czechosłowacji. Analogicznie, Benes odrzucał postanowienia arbitrażu wiedeńskiego, przyznającego Węgrom część terytorium Słowacji oraz Ruś Zakarpacką⁵⁹.

Słowa skierowane do legionistów były zarysowaniem strategicznego celu, jaki były prezydent stawiał przed czechosłowackim risorgimento — powrotu do sytuacji sprzed Monachium — zarówno pod względem granic, jak i prawnoustrojowym. Logiczną konsekwencją przedstawionej przez Benesa wykładni, negującej legalność wszystkich aktów prawnych wymuszonych po 30 września 1938 r. przez Rzeszę na Czechosłowacji, było również podważenie *implicite* prawomocności własnej dymisji jako podjętej pod presją, a co za tym idzie — wyboru Hachy na prezydenta.

W swej mowie programowej były prezydent poświęcił również miejsce problemowi słowackiemu. Przyjęte przez niego założenie niekonstytucyjności wszystkich działań mających miejsce po Monachium obejmowało bowiem także secesję Słowacji ogłoszoną 14 marca 1939 r. Benes nie poruszył jednak tego tematu otwarcie ze względu na jego drażliwy charakter⁶⁰. Starał się natomiast pozyskać sobie Słowaków, odwołując się (po słowacku) do braterstwa pomiędzy obydwojema narodami i unikając w całym wystąpieniu używania pojęcia „Czechosłowacy” w znaczeniu etnicznym, sugerującym jedność narodową Czechów i Słowaków, co stanowiło jeden z dogmatów I Republiki⁶¹. Przemówienie kończył apel o jedność, skierowany zarówno do przedstawicieli różnych narodowości Czechosłowacji, jak i do zwolenników różnych opcji politycznych⁶².

Poza działaniami zmierzającymi do pozyskania czeskiej i słowackiej emigracji Benes wykorzystał również kończący się w Stanach Zjednoczonych pobyt do nawiązania kontaktu z amerykańskim prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem, którego znał osobiście od 1919 r. Spotkanie, które odbyło się 28 maja 1939 r. w prywatnej posiadłości prezydenta w Hyde Park, miało charakter poufny i zostało zaaranżowane przez Hamiltona Fish

⁵⁹ E. Benes, *Sest let exilu...*, s. 53-54.

⁶⁰ W tekście przemówienia nie ma żadnych bezpośrednich oskarżeń o zdradę skierowanych w stronę słowackich polityków, co twierdzi Benes, opisując w *Pamiętnikach* zjazd w Chicago. Jego zdaniem Słowacy „zostali odłączeni od Czechów machinacjami Hitlera i zradzieckiego rządu Tiso. Podkreśliłem, że i w tym przypadku chodzi o zdradę i czyny pozakonstytucyjne i bezprawne i dla nas tym samym nie obowiązujące”; E. Benes, *Paměti...*, s. 114.

⁶¹ E. Benes, *Sest let exilu...*, s. 58.

⁶² Ibidem, s. 59.

Armstronga, wpływowego wydawcę periodyku „Foreign Affairs”, będącego nieformalnym doradcą prezydenta w kwestiach polityki zagranicznej, a zarazem znajomym Benesa z lat pierwszej wojny światowej⁶³. Jeżeli wierzyć Benesowi, Roosevelt nie krył swej sympatii zarówno dla Czechosłowacji, jak i jego samego osobiście. Oświadczył mianowicie, iż dla niego Monachium nie istnieje, a Benes jest nadal prezydentem⁶⁴. Ponadto, jakkolwiek ogólnikowo i niezobowiązująco, prezydent przyobiecał swemu gościowi pomoc Ameryki, wyrażając przekonanie o konieczności restytucji czechosłowackiej państwowości i obiecując dalsze formalne nieuznawanie Protektoratu Czech i Moraw⁶⁵. Pytanie o możliwość uznania przez Stany Zjednoczone czechosłowackiego rządu na uchodźstwie w przypadku wybuchu wojny w Europie Roosevelt skwitował wymijającym twierdzeniem: „Na pewno nie zrobimy dla was w nowej wojnie mniej, niż uczyniliśmy w waszej sprawie w wojnie poprzedniej”, uzależniając jednak konkretne działania od dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Analogiczną odpowiedź uzyskał Benes w rozmowach toczonych 29 i 30 czerwca z sekretarzem stanu Cordellem Hullem oraz podsekretarzem w tym resorcie, Sumnerem Wellesem⁶⁶.

Przywódca czechosłowackiej akcji niepodległościowej zakończył swój pobyt w Stanach Zjednoczonych 12 lipca 1939 r. i po sześciu dniach podróży przez Atlantyk znalazł się ponownie w Londynie. Pięć miesięcy nieobecności Benesa było czasem istotnych zmian w brytyjskiej polityce. Wprawdzie na czele rządu stał wciąż Chamberlain, jeden z głównych architektów polityki appeasementu, lecz 6 kwietnia Wielka Brytania zobowiązała się do udzielenia Polsce pomocy militarnej w razie jakiegokolwiek, pośredniego lub bezpośredniego zagrożenia jej niepodległości. Tym samym wyraźnie dała do zrozumienia, że definitywnie zakończył się okres, gdy III Rzesza dysponowała *carte blanche* w kreowaniu sytuacji politycznej w Europie Środkowej. Rząd brytyjski nadal nie życzył sobie jednak publicznych wystąpień Benesa w kwestii czechosłowackiej⁶⁷.

Pogarszająca się gwałtownie sytuacja międzynarodowa wpłynęła również na uaktywnienie się części brytyjskich elit politycznych, krytycznie nastawionych wobec labilnej polityki Chamberlaina. Wśród tej opozycji znajdowało się wielu wypróbowanych przyjaciół Czechosłowacji i jej byłego prezydenta. Jak pamiętamy, pierwsze kontakty z nimi Benes nawiązał już jesienią 1938 r., bezpośrednio po swym przybyciu do Londynu. Aktywność tych środowisk doprowadziła do przełamania izolacji politycznej, w jakiej starał się utrzymać przywódcę czechosłowackiej akcji niepodległościowej gabinet Chamberlaina.

W niecałe dwa tygodnie po powrocie Benesa ze Stanów Zjednoczonych, 27 lipca 1939 r., brytyjska opozycja wydała na jego cześć uroczysty obiad, mający być wyrazem poparcia dla czechosłowackich starań o odzyskanie niepodległości. Poza byłym prezydentem Czechosłowacji uczestniczyło w nim wiele prominentnych osobistości brytyjskiego życia politycznego, m.in.: Winston Churchill, Anthony Eden, Robert Cecil, Archibald Sinclair, Arthur Henederson, przywódca Labour Party Arthur Greenwood, miss Megan Lloyd George, Lord Lytton, Lord Davies, późniejsza przywódczyni Partii Liberalnej lady Violet Bonham-Carter, gen. Spears, poseł Harold Nicholson, Walter Layton, prof. Seton-Watson, red. Wickham Steed, publicysta Basil Henry Liddel-Hart i in. W wygłoszonych przez siebie przemówieniach zapro-

⁶³ E. Benes, *Paměti...*, s. 114-115.

⁶⁴ Ibidem, s. 116.

⁶⁵ Ibidem, s. 121-122.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem, s. 123.

szeni politycy podkreślali znaczenie Czechosłowacji jako czynnika stabilizującego sytuację w Europie Środkowej i nie szczędzili słów uznania dla jej byłego prezydenta. Najdalej pod tym względem poszedł Churchill, który stwierdził, iż nowy ład w Europie nie może zostać stworzony bez istnienia Czechosłowacji⁶⁸.

Do wybuchu wojny Edvard Benes stworzył podstawy pozwalające czechosłowackiemu ruchowi niepodległościowemu kontynuować walkę z III Rzeszą — podporządkował sobie większość placówek dyplomatycznych, które wypowiedziały posłuszeństwo władzom Protektoratu, uzyskał poparcie organizacji emigracyjnych i rodzącego się w kraju podziemia, przejął kontrolę nad działaniami grupy wywiadowczej płk. Moravca, a także przełamał polityczną izolację, w jakiej znalazł się bezpośrednio po Monachium. Niezależnie od tego, że do niektórych z tych sukcesów przyczynił się w dużej mierze korzystny zbieg okoliczności, czeskim i słowackim politykom emigracyjnym byłoby trudno dokonać tego bez doświadczenia politycznego i Benesa.

The Czechoslovak Concept after Munich

Edvard Benes resigned from his post as President on 5 October 1938, and on 23 October he emigrated to Great Britain. In order to avoid a deterioration of the international position of the new Czechoslovakia he avoided public appearances, and on 2 February 1939 left for the United States to embark upon academic duties. Benes inaugurated his anti-German campaign on 15 March, after the annexation of Czechoslovakia by Hitler. His activity was based on Czechoslovak diplomatic outposts which did not recognise the establishment of the Protectorate of Bohemia and Moravia. He was also supported by a group of intelligence officers, who on 15 March left the country to conduct a struggle against Germany abroad, and by organised structures of the Resistance, with whose intermediary Benes maintained secret contacts with the authorities of the Protectorate, in an attempt at a coordination of activity. Finally, Benes succeeded in establishing cooperation with influential Czech and Slovak emigre organisations in the United States. In this manner, up to the outbreak of the war, the former President of Czechoslovakia created a hinterland for the subsequent open battle against the Third Reich.

68 Ibidem, s. 124-126.